

Wprowadzenie

*The importance of vision, expertise, honesty and simple decency
in the management of world affairs cannot be overstated*

Editorial Board,
The New York Times, 15 listopada 2020 r.

Według danych z 22 lutego 2021 r. wirusem COVID-19 od chwili jego pojawienia się w grudniu 2019 r. zostało na świecie zakażonych ok. 112 mln osób, spośród których z tego powodu umarło ok. 2,5 mln. Rzecz zupełnie niezwykła, Chiny, choć – tam w bardzo specyficznych warunkach ekologicznych wirus się pojawił – wyszły z tego zagrożenia obronną ręką. Można powiedzieć: dosłownie, ponieważ po pierwsze, są w ogóle państwem niemal garnizonowym, a po drugie, drakońskie obostrzenia (w tym ścisła izolacja dzielnic, miast, regionów) bezwzględnie egzekwowane przy pomocy policji i wojska od razu przyniosły efekt. Chiny stały się krajem niemal wolnym od COVID-19 i mogły szybko wrócić do normalnego życia, zwłaszcza gospodarczego. Rok po wymknięciu się wirusa z Chin i wywołaniu przezeń globalnej pandemii nie znajdujemy ich na liście pierwszych kilkudziesięciu krajów najbardziej dotkniętych pod względem liczby ofiar. Na pierwszym miejscu tabeli dokumentującej dramat pandemii są Stany Zjednoczone z ponad 28 mln osób zakażonych i pół miliona (dane z 22 lutego) ofiar śmiertelnych¹. Na kolejnych miejscach znajdują się Indie i Brazylia, a pierwszą dziesiątkę zamykają Niemcy, przed którymi uplasowały się pozostałe cztery główne państwa Europy Zachodniej. Spoza Zachodu w pierwszej dziesiątce mamy jeszcze Rosję i Turcję. Pokazuje to, że pandemia najbardziej dotknęła wysoko rozwinięte państwa zachodnie. Czasem się też podkreśla, że od grudnia 2019 do marca 2020 r. odbyło się 3200 lotów z Chin do USA. Zapewne do Europy Zachodniej (zwłaszcza północnych Włoch) tych lotów musiało być przynajmniej tyle samo, jeśli nie więcej. Dokąd zatem miała się udać zaraza z Chin w pierwszej kolejności i z największym impetem? Bez wątpienia nie pozostanie to bez wpływu na postawę ludzi Zachodu wobec różnorodnych kontaktów z Chinami w najbliższych latach.

¹ Jak pisały amerykańskie media, oznaczało to, że więcej Amerykanów straciło życie z powodu COVID-19 niż łącznie w czasie I i II wojny światowej oraz wojny w Wietnamie.

Nadal trudno jednak ocenić wpływ pandemii na życie międzynarodowe. Łatwiej to zrobić w odniesieniu do biznesu czy różnych form życia społecznego. To już kolejny w ostatnich dwudziestu latach potężny cios w stosunki międzynarodowe czy – w innym ujęciu – politykę światową², który zmusza społeczność międzynarodową do refleksji, do częściowych zmian, do wspólnych programów i działań, ale – dobrze lub źle – raczej nie wstrząsa podstawami porządku międzynarodowego. Szerokie spojrzenie na ten temat otrzymujemy w świetnym eseju prof. Adama D. Rotfelda, który mamy przywilej publikować w tym wydaniu RS. Problematyka pandemiczna, czyli różnorakie konsekwencje globalnego wirusa dla polityki państw i instytucji międzynarodowych, przenika zresztą większość tekstów *Rocznika 2020/21*, bo przecież inaczej być nie może.

*

„Trump może odrzucać wynik wyborów i zmobilizować swój skrajny elektorat, który wyjdzie na ulice z bronią. **Możemy wtedy być świadkami scen nie z tego świata**, jeżeli chodzi o współczesną polityczną cywilizację Zachodu”. Te są moje słowa z wypowiedzi dla jednego z polskich portali 26 października 2020 r.³ Zdobycie Kapitolu przez zwolanych do Waszyngtonu przez prezydenta USA wiernych mu „rokoszan” stało się taką właśnie sceną, która rozgrywała się na oczach Ameryki i oniemiałego świata. Prezydent Trump siedział sobie w tym czasie w Białym Domu i oglądał tę bezprecedensową rebelię w telewizji. Jeśli zdobycie Kapitolu przez tłum nie stało się czymś porównywalnym do zdobycia Pałacu Zimowego w Petersburgu w 1917 r., to nie tylko dlatego, że Trump nie ma ani taktycznego, ani strategicznego zmysłu Lenina, lecz również z tego względu, że demokracja w Ameryce, jej instytucje i ludzie, wykazała większą odporność niż autokratyczny carat. Trzeba jednak pamiętać, że na przegranego i niedosłego „Lenina” Stanów Zjednoczonych oraz jego myślowy i moralny śmietnik (czytaj: program) głosowało ponad 75 mln Amerykanów, czyli więcej niż kiedykolwiek na zwycięskiego prezydenta USA. I jednocześnie w tak oczywistym przypadku zamachu na konstytucję oraz demokratyczne instytucje Stanów Zjednoczonych republikańscy senatorowie obronili Trumpa przed impeachmentem. Pokazuje to głębię erozji moralnych i społecznych fundamentów demokracji, w ogóle ustroju nadal głównego światowego supermocarstwa.

Pełną świadomość problemu, wobec którego stanęła Ameryka, ma jej nowy prezydent, Joe Biden, i jego administracja. Kryzys demokracji jest zresztą szerszy, zarówno w sensie geograficznym, jak i natury jej wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń, jakie

² Thomas Friedman wymienia tu: terroryzm międzynarodowy, kryzys finansowy 2008 i późniejszy, pandemię i zagrożenie zmianami klimatycznymi, zob. „How we broke the world”, *The New York Times* (dalej NYT), 31 maja 2020 r.

³ R. Kuźniar, „Demokracja może wylecieć w powietrze” (rozmawiała J. Koć), wiadomo.co, 26 października 2020 r.

się pojawiły w ostatnich dekadach. **Demokratyczna administracja od początku demonstruje determinację w swym zamiarze rewitalizacji demokracji jako integralnej części tożsamości Zachodu.** „Musimy dowieść, że nasz model nie jest reliktem historii. Musimy pokazać, że w zmieniającym się świecie demokracje mogą dobrze służyć swoim narodom. To jest misja, która musi nas ożywiać. Demokracja nie zdarza się przypadkiem. Musimy jej bronić, umacniać ją i odnawiać” – mówił Biden w czasie pierwszego, zdalnego spotkania przywódców G-7 w lutym 2021 r. I jak dodawał, wszystko to musi się odbywać w strategicznej, długofalowej rywalizacji z Chinami i Rosją, które są zainteresowane bankructwem demokracji. Obrona demokracji przed destruktywną aktywnością obu mocarstw jawi się nowej administracji jako ten sam rodzaj wyzwania, jakim kiedyś była obrona przed geopolitycznymi ambicjami Związku Sowieckiego i międzynarodowego komunizmu⁴. Oczywiście, zewnętrzna dywersja, choć strategicznie niebezpieczna, może być tak destrukcyjna jedynie dlatego, że źródła kryzysu zachodniej demokracji są przede wszystkim endogenicznej natury⁵, o czym wielokrotnie pisaliśmy także w RS. I to nie tylko i nie tyle ze względu na działalność sił lewicowego czy prawicowego autorytaryzmu, ile przede wszystkim z powodu upartego ignorowania ekonomicznych i społecznych braków lub schorzeń modelu rozwoju krajów zachodnich w ostatnich dekadach (gdy neoliberalna gospodarka i globalizacja powodowały, jako istotny produkt uboczny, erozję kulturowych i społecznych fundamentów demokracji).

Zupełnie od niedawna takie zagrożenie stanowi żywiołowy rozwój platform mediów społecznościowych, które stały się siedliskiem fake newsów oraz teorii konspiracyjnych i zastąpiły tradycyjne media w roli dostarczania informacji, a także kształtowania wiedzy i świadomości rosnącej części zachodnich społeczeństw⁶. To na nich opierał swój wpływ Donald Trump oraz ruchy w rodzaju MAGA czy QAnon oraz ich odpowiedniki w innych krajach, zasilane dywersją informacyjną z Rosji czy Chin. Były prezydent Obama wskazywał na konieczność odwrócenia kultury „wariackich teorii konspiracyjnych” i procesu „zanikania prawdy” (*truth decay*), bez czego nie Ameryka nie zdoła przezwyciężyć swych podziałów, ale przecież dotyczy to także wielu innych państw zachodnich, aczkolwiek sytuacja w Europie wygląda pod tym względem znacznie lepiej⁷. Zwycięstwo Bidena może stanowić początek odwracania trendu, choć takich zwycięstw trzeba więcej, bo jeszcze w 2020 r. demokracja była nadal w odwrocie; demokracje po raz pierwszy od lat dziewięćdziesiątych XX w. przestały stanowić

⁴ D.E. Sanger, „Biden declares the era of Trump-style ‘America First’ diplomacy over”, NYT, 19 lutego 2021 r.

⁵ Zob. m.in. A. Applebaum, *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*, przeł. P. Tarczyński, Agora, Warszawa 2020.

⁶ M. Szuldrzyński, „Sieć zabije demokrację”, *Rzeczpospolita* (dalej Rz), 6–7 czerwca 2020 r.

⁷ T. Friedman, „Cyberspace plus Trump almost killed our democracy. Can Europe save us?”, NYT, 9 lutego 2021 r.

większość krajów świata⁸. Dotkliwą stratą na tej mapie stał się w 2020 r. definitywny zwrot ponad 200-milionowej Indonezji ku twardemu autorytaryzmowi⁹.

UE, to warto podkreślić, przeżyła „zły rok 2020” w lepszej formie, niż to się początkowo zapowiadało (oskarżenia o brak dostatecznej reakcji na pandemię licznie pojawiające się wiosną 2020 r.). Fundusz Odbudowy (gospodarki po pandemii) wart 750 mld euro oraz nowatorski sposób jego kreowania (m.in. obligacje EBC) i dysponowania (zasada warunkowości w relacji do praworządności) skłaniają wielu do mówienia o jakościowym „przeskoku” w procesie integracji europejskiej czy wręcz momencie hamiltonowskim. Czy będzie to uzasadnione, trzeba poczekać, ale potwierdziło się tu znane powiedzenie Jeana Monneta, że „Wspólnota będzie sumą odpowiedzi na kryzysy, z którymi będzie musiała się mierzyć”. Kilka innych decyzji (porozumienie handlowe z Wielką Brytanią, wstępne porozumienie inwestycyjne z Chinami, decyzje w sprawie neutralności emisyjnej do 2050 r., wspólna, twarda linia wobec Rosji) podjętych w końcu 2020 r. też może świadczyć o zdolności Unii do działania, która pomogła jej przetrwać pewien kryzys legitymizacji z ostatnich lat. Niefortunny występ szefa unijnej dyplomacji w Moskwie („pokazucha” Ławrowa na wspólnej konferencji prasowej z Borrellem)¹⁰ czy brak postępów na drodze ku „autonomii strategicznej” nie podważyły pozycji UE w ogóle, natomiast dowodzą, że do wspólnej polityki zagranicznej Unia musi dorosnąć i nie stanie się to z dnia na dzień, choć próby trwają od 22 lat (1999 – ustanowienie CFSP). Przywraca to świeżość i atrakcyjność wspólnoty atlantyckiej z mocnym, przywódczym udziałem Stanów Zjednoczonych. Deklarację takiej polityki złożył wkrótce po objęciu urzędu prezydent Joe Biden, choć – rzecz znamienna – reakcje przywódców dwóch mocarstw Europy Zachodniej, Niemiec i Francji, okazały się w tej sprawie dość powściągliwe¹¹. Zresztą, w samych Stanach Zjednoczonych wokół tego, czy i jak Ameryka powinna być *back*, pojawiają się różne głosy¹². Zarazem jednak w obliczu

⁸ Pisze o tym B. Nowotarski, „Zakażona demokracja”, *Gazeta Wyborcza* (dalej GW), 20–21 czerwca 2020 r. (i rozwija myśl w tym wydaniu RS). Zob. też raport Freedom House, *Nations in Transit. Dropping the Democratic Facade*.

⁹ F. Panimbang, „Indonesia’s return to an authoritarian developmental state”, *International Politics and Society*, 21 października 2020 r.

¹⁰ Ostentacyjne lekceważenie i krytyka UE w obecności jej wysokiego przedstawiciela ds. polityki zagranicznej oraz deklaracja braku zainteresowania Rosji rozwijaniem kontaktów z „taką Unią” były raczej przejawem frustracji i desperacji Moskwy w obliczu braku akceptacji Brukseli i głównych stolic Wspólnoty dla Rosji takiej, jaka jest. Na klimacie stosunków UE–Rosja na przełomie 2020/2021 r. ciążyła głównie sprawa Nawalnego. Niezależnie od tego wizyta Borrelli (4–6 lutego) była błędem samym w sobie, choć w reakcji na występy Ławrowa doszło do dalszego usztywnienia postawy UE wobec Rosji.

¹¹ Chodzi o przemówienia Angeli Merkel i Emmanuela Macrona na zdalnym szczycie G-7 19 lutego 2021 r. Na deklarację Bidena, że „America is back”, odpowiadali, że sytuacja jest dziś inna niż pięć lat temu, choć te same wyzwania – Chiny i Rosja – pozostają wspólne.

¹² S. Wertheim, „America is not ‘back’. And Americans should not want it to be”, *NYT*, 24 lutego 2021 r.; R. Kagan, „A superpower, like it or not”, *Foreign Affairs*, marzec/kwiecień 2021.

otwartych, antyzachodnich poczynań Chin¹³ i Rosji UE nie ma wyboru i powinna wspólnie z USA budować strategię obrony interesów Zachodu oraz utrzymania, także dzięki reformom, wszystkich pozytywnych właściwości wytworzonego dzięki Zachodowi porządku międzynarodowego.

W dorocznym raporcie na temat aktualnych zmian geopolitycznych w świecie Charles Grant z Center for European Reform wymienia i zwięźle analizuje aż dwanaście takich, które zasługują na naszą uwagę. Wspomnę tylko kilka, ważnych z polskiego punktu widzenia. Pierwsza to ciężka praca nowej administracji USA na rzecz odzyskania reputacji USA po szkodach, jakie w niej wyrządził Trump, ale zarazem rewitalizacja multilateralizmu, którą będziemy zawdzięczać administracji Bidena. Drugą jest pewien paradoks polegający na tym, że Chiny wychodzące zwycięsko z kolejnych kryzysów nabierają pewności siebie, co wywołuje wrogą reakcję wobec ich rosnącej asertywności. Po trzecie, narastanie strategicznej i ekonomicznej rywalizacji między USA a Chinami będzie stawiać UE w trudnym położeniu. Po czwarte, pęknięcie między większością krajów Unii a niektórymi państwami Europy Środkowej nie ulegnie szybkiemu załagodzeniu. Po piąte, pogłębieniu integracji w strefie euro nie będzie towarzyszyć wzrost skuteczności całej UE w innych sferach (migracja, polityka zagraniczna). Po szóste, Rosja i Turcja będą kontynuować oddalanie się od Zachodu¹⁴. Spostrzeżenia Granta są wystarczająco ogólne i bezsporne, aby zachowały swoją aktualność i były poważnie traktowane. Warto jednak pamiętać o zawodności tego rodzaju predykcji w życiu międzynarodowym, nawet gdy formułują je tak respektowani analitycy jak Mark Leonard i Jeremy Shapiro z ECFR. Na początku 2020 r. pokusili się o wytypowanie dziesięciu problemów, które zdominują życie międzynarodowe w tymże roku. I znajdujemy tam m.in. takie „kwiatki” jak... ponowny wybór Trumpa na prezydenta USA, przyjazd Putina na szczyt G-7 do USA, fiasko negocjacji umowy handlowej UE – Wielka Brytania; zagadnienie sukcesji jako dominujące wyzwanie w Rosji, Turcji i kilku innych krajach; zniknięcie sojuszu z Tajwanem z agendy USA czy rozwiązanie przez Zelenskiego konfliktu w Donbasie¹⁵. Można powiedzieć, iż obaj analitycy zagrali *va banque*, ale co strzał, to kulą w płot. Powinno to być dla nich lekcją pokory, ale zarazem dyrektywą nakazującą badaczom stosunków międzynarodowych większą wstrzeźliwość w prognostycznych „zabawach intelektualnych”.

¹³ B. Góralczyk, „Państwo smoka chce więcej”, Rz (Plus Minus), 24–27 grudnia 2020 r.

¹⁴ Pozostale to: Francja i Niemcy będą przewodzić UE (z większą rolą Francji w krótkiej perspektywie), porażka Trumpa nie jest równoznaczna z upadkiem trumpizmu, Wielką Brytanię czeka kilka trudnych lat, globalizacja przeżywa trudne chwile, ale w wielu sferach nie zostanie odwrócona, bogactwo i wpływ korporacyjnych gigantów w sferze technologii, powiększone w czasach pandemii, zostaną ukrócone, dyskusja w Ionie UE na temat jej „strategicznej autonomii” zajmie jeszcze sporo czasu. Zob. *The New Geopolitics: Annual Report 2020*, CER, 11 lutego 2021 r.

¹⁵ „Dziesięć spraw, które zdominują politykę zagraniczną w 2020 roku”, GW, 11 stycznia 2020 r. (dodatek „Nasza Europa”). Przypomnijmy, że Leonard jest wieloletnim szefem ECFR, a Shapiro dyrektorem badań w tym prestiżowym think tanku.

*

„It's SO depressing how PiS is wrecking Poland, which was once the star among post-communist states and now looks ever more like a communist state again in so many ways”. To zdanie prof. Leslie Holmesa z australijskiej Akademii Nauk Społecznych skierowane do prof. Jana Pakulskiego z uniwersytetu w Hobart po lekturze raportu Transparency International, w którym Polska jest opisywana jako kraj rosnącej korupcji, załamania się zasady rządów prawa oraz niezależności wymiaru sprawiedliwości¹⁶. Niestety, nie jest to jedyna negatywna charakterystyka rozwoju sytuacji w Polsce w 2020 i na początku 2021 r.

W 2020 r. w Polsce odnotowano najwięcej zgonów (477 tys.) od zakończenia II wojny światowej i jednocześnie najniższy od wielu lat wskaźnik urodzeń (tylko 355 tys.)¹⁷. Pod względem demograficznym to klęska. Bardzo wysoki był także wskaźnik zgonów z powodu COVID-19 (niemal 43 tys. według stanu z 23 lutego 2021 r.), i to pomimo słabiej zaznaczających się w Polsce czynników rozwoju tej choroby (niższa niż w Europie Zachodniej średnia długość życia, niższy poziom urbanizacji – mniej wielkich skupisk ludności), co jednoznacznie wskazywało na zły stan opieki zdrowotnej (liczba lekarzy, łóżek szpitalnych, dostęp do urządzeń i lekarstw itp.). Wszystko są to sprawy z zakresu bezpieczeństwa zdrowotnego. Nie trzeba dodawać znanej od dawna, najwyższej w Europie liczby zgonów z powodu smogu¹⁸. Tę sytuację można uznać za zagrożenie dla Polski większe niż sąsiedztwo Rosji. **Należało oczekiwać, że polski rząd ją dostrzeże i zacznie podejmować właściwe kroki przeciwdziałające.** I rzeczywiście, w rządzie pojawił się nowy wicepremier w osobie szefa partii rządzącej. Jarosław Kaczyński został przewodniczącym Komitetu Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego. Rozwój wydarzeń w Polsce po tej nominacji wskazywał, że rola nowego wicepremiera i przewodniczącego komitetu jest podobna do tej, jaką w drugiej połowie lat czterdziestych odgrywał marszałek Michał Rola-Żymierski jako przewodniczący Państwowej Komisji Bezpieczeństwa; jej celem była walka z „reakcyjnym podziemiem”. Była to zatem rola polegająca na dbaniu o bezpieczeństwo ówczesnej władzy. Wicepremier Kaczyński wszedł w bardzo podobne buty. Oprócz dbania o spójność i dyscyplinę w coraz bardziej skłóconej „zjednoczonej prawicy” sprawującej władzę zaznaczał swoją obecność w rządzie podejmowaniem walki ze wszystkim, co zdawało się zagrażać jego rządowi. **Bezpieczeństwu władzy w sensie kratokratycznym (władzy dla władzy) miały służyć także inne decyzje podejmowane w logice znanej z pierwszych dekad PRL: „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”.** Walka z zagrożeniami i utrwalanie władzy polegały na podporządkowywaniu

¹⁶ Cytowany list datowany jest na 30 stycznia 2021 r. i skierowany także do członków Australian Institute of Polish Affairs.

¹⁷ D. Pawłowska, „To był czarny rok. Najwięcej zgonów od II wojny światowej”, GW, 4 stycznia 2021 r. Według różnych scenariuszy w Polsce w 2100 r. będzie mieszkać od 15 do 23 mln ludzi.

¹⁸ M. Warchała, „Czarny węgiel zabija dzieci”, GW, 12 października 2020 r.; A. Słojewska, „Smogiem Polska stoi”, Rz, 24 listopada 2020 r.

i wykorzystywaniu wszystkich zasobów państwa interesom partii rządzącej. Spektakularną manifestacją tego rodzaju polityki były wybory prezydenckie w czasach pandemii, przeprowadzone pomimo zagrożenia epidemicznego, wbrew wymogom bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków, w sposób niespełniający standardów demokratycznych, ale przede wszystkim z użyciem całego aparatu państwa na rzecz kandydata obozu władzy. W przeciwnym przypadku ten kandydat nie zostałby prezydentem. Notabene, nawet dotąd przychylni obozowi władzy zaczęli wskazywać na zupełny upadek instytucji prezydenta w Polsce, niejakość, by nie powiedzieć polityczny infantylizm sposobu sprawowania tego urzędu przez reprezentującego posłusznie wyłącznie interesy obozu władzy (jego szefa), który w tym celu go tam umieścił¹⁹.

Żaloszny stan prezydentury w Polsce jest jak gdyby zamierzony w tym sensie, że widoczne staje się systematyczne osłabianie czy ośmieszanie innych instytucji ustroju państwa. Cel wydaje się dość oczywisty. Instytucje są w każdym państwie ostoją kompetencji oraz ciągłości polityki i tożsamości państwa. Ich demontaż otwiera drogę do woluntaryzmu i arbitralności w sposobie kierowania państwem, co jest charakterystyczne dla ustrojów (władców) autorytarnych. Jak wiadomo, proces faktycznego unieważniania lub trywializowania konstytucyjnych instytucji ustroju RP zaczął się w końcu 2015 r. od zmian w Trybunale Konstytucyjnym. W ostatnim roku jest to widoczne m.in. w odniesieniu do polityki zagranicznej państwa – nowa ustawa o ministerstwie spraw zagranicznych, a właściwie jego resztówce, ma służyć deprofesjonalizacji służby zagranicznej²⁰. Obniżanie poziomu nauki polskiej będzie nieuchronnym następstwem wprowadzanych przez nowego ministra nadzorującego ten sektor zmian dotyczących kryteriów oceny rozwoju naukowego (pojawią się „Czarnkowi docenci”). Sytuacja w Instytucie Pamięci Narodowej czy w mediach, niegdyś publicznych²¹, nie mówiąc o prokuraturze czy policji, sprawia wrażenie celowego deprecjonowania powagi państwa polskiego oraz umysłowej i moralnej pauperyzacji życia publicznego w Polsce²². Wiele jednak wskazuje, że chodzi nie tylko o bezpieczeństwo władzy, to znaczy zapewnianie jej trwania kosztem Polski, lecz także o specyficzne poszerzanie jej bazy społecznej, czyli powiększanie liczby osób, które coś jej zawdzięczają, zatem będą ją w zamian popierać (inna wersja 500 plus). Znany niemiecki historyk Jörg Baberowski, specjalista od Rosji i ZSRR, powiedział

¹⁹ Ł. Warzecha, „Pustosłowie głowy państwa”, Rz, 27 stycznia 2021 r.; P. Wroński, „Teatralne zabawy w armię”, GW, 8 lipca 2020 r.

²⁰ R. Kuźniar, „Resztówka Czaputowicza”, Rz, 9 września 2020 r.; W. Ferdecki, „Burza wokół dyplomacji”, Rz, 22 stycznia 2021 r.

²¹ Przewodniczącym Rady Programowej Polskiego Radia został znany polityk, blisko związany z szefem partii rządzącej, który dzięki swym wypowiedziom w powszechnym odbiorze uchodzi za reprezentatywną ilustrację nie nadmiernie rozwiniętego potencjału kulturowo-intelektualnego ludzi władzy.

²² W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy w instytucjach państwowych, także w spółkach skarbu państwa, nastąpiły kolejne liczne nominacje osób pozbawionych merytorycznych kompetencji, ujawniających moralny nihilizm oraz pazerność w korzystaniu z publicznych pieniędzy, knajacki język i geszefciarską mentalność „gwiazd” obozu władzy (vide Orlen, komisja ds. badania pedofilii, IPN itd.). Zob. np. P. Figurski, J. Sidorowicz, „Taśmy Obajtki”, GW, 26 lutego 2021 r.

kiedyś, że „Bolszewicy mieli dobre wyczucie tego, jak ludziom, którzy pochodzą z marginesu, rozdać posady i zapewnić sobie ich lojalność. To jest właśnie tajemnica bolszewickiego sukcesu”. Dlatego dzięki obietnicy awansu społecznego większej liczby ludzi mniejsza ich liczba mogła długo utrzymywać władzę kosztem całego kraju²³.

Działania na rzecz bezpieczeństwa władzy podejmowane już w czasie gdy stanowisko przewodniczącego komitetu ds. bezpieczeństwa objął szef partii rządzącej, oznaczały również walkę z konkretnym „przeciwnikiem” wskazywanym w ostatnich miesiącach przez wicepremiera – przewodniczącego. W drugiej połowie roku takim przeciwnikiem stała się ponownie UE, którą Jarosław Kaczyński porównywał do Związku Sowieckiego, a może nawet uważał za coś gorszego²⁴. Chodziło wyłącznie o to, że Wspólnota postanowiła powiązać wypłaty z Funduszu Odbudowy z przestrzeganiem praworządności. Polska wspólnie z Węgrami zagroziła w tej sprawie wetem, co oznaczałoby, że mogła tych pieniędzy nie otrzymać. Upokarzające dla rządu PiS było to, że to premier Orbán po załatwieniu korzystnego dla siebie rozwiązania w tej sprawie przyjechał do Warszawy, aby przekonać władze w Polsce o potrzebie wyrażenia zgody na stanowisko Unii, i nawet ubiegł polski rząd w ogłoszeniu akceptacji Warszawy dla mechanizmu wypłat z Funduszu²⁵.

Kolejnym frontem walki o bezpieczeństwo władzy było brutalne pacyfikowanie od końca października 2020 r. legalnych manifestacji polskich kobiet po decyzji poddanego władzy politycznej Trybunału Konstytucyjnego o odejściu od kompromisu aborcyjnego. Do walki z kobietami wysyłane były także policyjne formacje „damskich bokserów” używających fizycznej przemocy przeciwko pokojowo demonstrującym. Tak licznych i mocno wyposażonych formacji bezpieczeństwa wewnętrznego przypominających ZOMO do tej pory w wolnej Polsce nie widzieliśmy. Przekaz był jeden: nie zawahamy się użyć siły fizycznej przeciwko tym, których uważamy za zagrożenie dla władzy. I wreszcie ostatni w tym cyklu przykład: w lutym 2021 r. władza postanowiła podciąć materialne korzenie wolnych środków przekazu w Polsce, próbując im narzucić gigantyczny haracz (zwany podatkiem) od reklam, które są głównym lub jedynym źródłem ich utrzymania. Jego wprowadzenie oznaczałoby upadek wielu mediów, dzięki czemu Polacy nie mogliby patrzeć władzy na ręce ani krytykować jej polityki. I ten zamiar, podobnie jak rozpędzanie kobiecych manifestacji, wzbudził mnóstwo reakcji i protestów w wielu krajach świata. Jednocześnie rząd nie przyjmował żadnych decyzji o charakterze podatkowym w stosunku do amerykańskich cyfrowych koncernów medialnych²⁶.

²³ „Potworna katastrofa. Rewolucja bolszewicka i wojna domowa w Rosji” (rozmawiał F. Gańczak), *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2017, nr 10; R. Kuźniar, „Dopóki nie znajdzie się lepszy termin, będę bronić »neobolszewii«”, *GW*, 21 sierpnia 2020 r.

²⁴ J. Kaczyński, „Polska nie będzie kolonią” (rozmawiali K. Gójska i T. Sakiewicz), *Gazeta Polska*, 21 października 2020 r. Cała rozmowa była manifestacją albo cynicznej demagogii, albo zupełnego braku kontaktu z rzeczywistością szefa partii rządzącej, a z pewnością jego determinacji utrzymania władzy bez względu na cenę, którą Polska będzie musiała zapłacić.

²⁵ B. Wieliński, M. Kokot, „Węgry ważniejsze”, *GW*, 27 listopada 2020 r.

²⁶ P. Mazurkiewicz, „Polska ulega presji amerykańskich firm”, *Rz*, 29 czerwca 2020 r.

Bezpieczeństwu władzy ma służyć rosnąca etatyzacja gospodarki i wykorzystywanie jej jako instrumentu korupcji politycznej oraz upartyjnianie sposobu zarządzania sektorem spółek skarbu państwa, a także kształtowania budżetu państwa. Było to bardzo silnie widoczne przy okazji wyborów prezydenckich, kiedy rząd (premier) obiecywał wsparcie z budżetu państwa (zatem publicznego, wytwarzanego przez całe społeczeństwo) tym grupom i społecznościom lokalnym, które zagłosują na kandydata władzy. Bez wykorzystania budżetu państwa przez jego partię Andrzej Duda nie wygrałby tych wyborów. Widać to również przy okazji dzielenia rządowego (też pochodzącego z pieniędzy podatnika) wsparcia dla tych samorządów, w których rządzą przedstawiciele partii władzy, oraz odmawiania wsparcia, także tego, które standardowo jest udzielane, samorządom, w których przewagę mają przedstawiciele opozycji lub lokalnych, bezpartyjnych komitetów wyborczych. Dotyczy to nawet środków pochodzących z funduszy UE. Największym problemem jest jednak traktowanie finansów publicznych jak partyjnej kasy, którą obdziela się wiernych lub za którą kupuje poparcie grup nieświadomych manipulacji. Potwierdzają to wypłaty z tytułu „500 plus” czy kolejne emerytury (13, 14). W obu przypadkach około połowy wypłat trafia do osób niepotrzebujących tego wsparcia. Dzieje się to naturalnie kosztem struktury budżetu, który przestał już stymulować inwestycje (niepokojący ich spadek, głównie prywatnych, ale też publicznych) służące rozwojowi, czyli w edukację, badania, technologię (R&D), zdrowie, ochronę środowiska naturalnego. Zmniejsza się, i tak wcześniej niewysoka, innowacyjność polskiej gospodarki oraz – to jest nowe zjawisko – nasycenie wyższymi technologiami polskiego eksportu. Nieuchronnie grozi to pogorszeniem miejsca polskiej gospodarki w globalnych *terms of trade*, nie mówiąc o skłonności do lokowania w Polsce zagranicznych, bezpośrednich inwestycji kapitałowych (FDI), a to na skutek pogarszania się stanu praworządności i niezależności wymiaru sprawiedliwości²⁷. To wszystko także dzieje się ze względu na potrzebę umacniania bezpieczeństwa władzy, za co odpowiada główna partia rządząca i osobiście jej szef, a zarazem przewodniczący rządowego komitetu bezpieczeństwa. Niezwykle trafnym komentarzem do tej ponurej z polskiego punktu widzenia konstatacji są słowa doświadczonego i cenionego ekonomisty prof. Jerzego Wilkina: W ostatnim czasie „rząd odizolował nas od zachodnich partnerów, ograniczył rolę samorządów, okazywał wprost nieufność do przedsiębiorców, zaniedbał sektor badań i rozwoju, zniechęcił do inwestowania, wprowadzając niekorzystne rozwiązania instytucjonalne, w tym

²⁷ Negatywne zjawiska na styku polityki i gospodarki są przedmiotem licznych analiz i tekstów publikowanych przez czołowych polskich ekonomistów. Zob. np.: D. Rosati, P.D. Wiśniewski, „Co nam, Unio, dasz w ten niepewny czas”, Rz, 21 kwietnia 2020 r.; A. Sławiński, „Odcinanie tlenu gospodarce”, Rz, 31 grudnia 2020 – 1 stycznia 2021 r.; A. Wojtyła, „Polexit znacznie groźniejszy niż weto”, Rz, 10 grudnia 2020 r.; P. Rożyński, „Weto to zbrodnia na Polsce”, Rz, 17 listopada 2020 r.; L. Balcerowicz, „Banki centralne mogą doprowadzić do zombifikacji” (rozmawiał P. Rożyński), Rz, 12 stycznia 2021 r.; V. Makarenko, K. Korzeniowska, „Orlen idzie ścieżką Gazpromu”, GW, 14 grudnia 2020 r.; W.M. Orlowski, „Droga do samobójstwa”, Rz, 19 listopada 2020 r.; M. Belka, „Nieufność ta władza ma w genach” (rozmawiał H. Orzechowski), GW, 4 stycznia 2021 r.

psując system sądowniczy. I całkowicie lekceważył ponad połowę społeczeństwa. Przez ostatnie lata opozycji, która tę połowę reprezentuje, nie udało się nawet przecinka wstawić do ustaw przyjmowanych przez Sejm. **Taki kraj nie może się harmonijnie rozwijać. Rząd coraz mocniej dzielił społeczeństwo i wykluczał jego dużą część z wpływu na rozwój państwa. Prowadziło to nie tylko do rujnowania społeczeństwa jako wspólnoty, ale też marnotrawstwa znacznej części potencjału rozwojowego polskiego społeczeństwa i gospodarki**²⁸.

Koncentracja władzy na własnym bezpieczeństwie niemal za każdą cenę – gospodarczą, społeczną, wizerunkową – prowadziła już od kilku lat do marginalizacji Polski na europejskiej scenie. Polsce niczego nie proponowano, Polska niczego nikomu nie proponowała. Władza odcinała kupony od pozycji wypracowanej przez poprzedników, a jej jedyną troską w sferze należącej do polityki zagranicznej było to, aby nikt z zewnątrz nie przeszkadzał jej rządzić po swojemu, czyli jak wyżej. Po zmianie administracji w Waszyngtonie obóz rządzący stracił jedyne polityczne protektora i jest pozbawiony jakichkolwiek solidnych partnerów w stosunkach zewnętrznych. Nie da się napisać ani jednego słowa na temat merytorycznej wartości aktywności rządu PiS na polu polityki zagranicznej, bo ta przestała wcześniej istnieć²⁹. Nowy minister spraw zagranicznych, który zastąpił swego poprzednika zwanego przez szefa partii rządzącej „eksperymentem”, *de facto* abdykował ze swej roli, zanim zdążył w nią wejść, choć nominalnie jest członkiem rządu.

*

W ostatnich miesiącach 2020 i na początku 2021 r. odeszło kilka postaci ważnych dla polskiego kształtu wolności, a najpierw, przed 1989 r., dla walki o nią. Henryk Wujec, Wojciech Karpiński, Marcin Król, Jan Lityński, Zdzisław Najder. Niektórzy płacili za tę wolność wysoką cenę – aresztowań, pobytów w więzieniu, wyrzucania z pracy, a nawet kary śmierci, na szczęście, jak w przypadku Najdera, niewykonanej. Z perspektywy tego, czym zajmujemy się w *Roczniku Strategicznym*, warto w szczególności pamiętać i przypominać o dorobku Zdzisława Najdera, inicjatora legendarnego Polskiego Porozumienia Niepodległościowego (1976), dyrektora polskiej sekcji RWE, a już w wolnej Polsce m.in. założyciela Klubu Weimarskiego i autora projektu „Węzły pamięci Polski Niepodległej”.

Roman Kuźniar, 1 marca 2021 r.

²⁸ „Koniec tego raju” (rozmawiała K. Naszkowska), GW, 4–5 kwietnia 2020 r.

²⁹ P. Zalewski, „Polska na bocznym torze”, Rz, 18 lutego 2021 r. Świadectwem jednostronności i ubóstwa myślenia w sferze polityki zagranicznej rządzącej w Polsce formacji jest wypowiedź uchodzącego w tym środowisku za guru w tej dziedzinie prof. Przemysława Grajewskiego *vel* Żurawskiego na temat stosunków z USA Trumpa. W wypowiedzi dla *Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego* (2020, nr 1) kategorycznie rekomendował on stawianie wyłącznie na Trumpa i powstrzymywanie się od poszukiwania kontaktów z Partią Demokratyczną. Zob. też R. Kuźniar, „Uwikłanie PiS w trumpizm zaszkodziło Polsce, ale teraz może być szansą dla opozycji”, OKO.press, 28 lutego 2021 r.